MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XCVII.

Dnia 6. Grudnia.

Philosophi non tam eos de Republica bene merere existimant, qui faciunt quod debeant, quàm illos maxime, qui faciunt plura quàm obstricti sint.

Anonym.

NAypierwsza prawdziwey zasługi zasada iest wypełnienie tey rzeczy, do ktorey wykonania naymnieyszego nie mieliśmy obowiązku, y ktorey dopominać się od nas nikt nie miał prawa. Gdy bowiem to tylko czyniemy do czego nieodmownie obowiązani ie-

Aaaaa śleśmy

ſteśmy, na ten czas uiſzczamy ſię tylko z ſwoiey powinnoſci; y czynność ta nic nie ma takiego coby mogło prawdziwą ziednać nam zaſługę. Hiſtoryk Łaciński * przytoczywſzy przyczynę, dla ktorey Ceſarz *Antoninus* był nazwany *Pobożnym*, ta ieſt, iż w obecności Senatu, właſnemi ſwemi rękami utrzymywał Oyczyma ſwego, zgrzybiałego iuż od ſtarości, bardzo to wyśmienicie przydaie: *iż ta czynność nie ieſt wielkim miłości y przywiązania znakiem: Nie wyświadczyć bowiem podobney rzeczy, ieſt to być raczey dzikim y od natury odrodzonym, aniżeli być tkliwym y wdzięcznym czynić to, do czego obowiązani ieſteśmy.* Y tak nie więcey możemy wyciągać, ażeby oſoba iaka okazała nam wdzięczność, y ukontentowanie za to, cośmy uczynili dla niey, y bez obowiązku, ieżeli tego nie chce przyiąć, á tym mniey ieſzcze, ieżeli ztąd żadney nie odnoſi korzyści y rzecz tey ieſt natury, iż nie może żaden wypływać z niey pożytek dla tych, dla ktorych czynić ią oświadczamy

my

* Julius Capitolin in *Anton.* cap. 2.

my się. Wola zaś w ten czas tylko powinna być przyięta za sam skutek, gdy nas zawodzi nadzieia, chociaż wszystko czyniliśmy, ile tylko sił naszych było, dla dostąpienia onegoż. Ztąd się okazuie, iż ludzie nie mogliby nabyć żadney zasługi względem Boga, gdyby nawet byli sposobni do doskonałego Praw Boskich pełnienia. Tak dalece iż ieżeli Bog staie się nie iako dłużnikiem dla ludzi, nie dzieie się to nigdy, tylko mocą obietnicy Jego daney szczegulnie ludziom z samey łaskawości swoiey, ktorey dobroć jego y prawda nie dozwalaią mu nie dopełnić, i ktora przecię nie daie nikomu nazwanego właściwie prawa, domagania się od niego tego, co przyobiecał.

Ludzie ozdobieni powagą, y Bog sam, nadgradzaią częstokroć tym, ktorzy wykonywaią ich nakazy, dla tego ażeby pobudzili do tym prędszego posłuszeństwa. Ale ieżeli rozumieią bydź się obowiązanemi do dania takich nadgrod, iest to szczegulnie przez wzgląd na iakową obietnicę, ktorą z

łaſki uczynili, ażeby nadać przez nią tym większey uſtawom dzielności, á nie z przyczyn zaſługi czyniciela, ani z w nikłego między niemi y onymże poſtanowienia. Z tąd pochodzi że dopełnienie obietnic tego rodzaiu nazywa ſię zawſze łaſką á nie powinną nadgrodą. Jeżeli iednak znaydowałoby ſię to, aby Prawodawca wyraźnie oświadczył, iż czyniąc pewną iaką ſprawę nabędziemy prawa koniecznego dopominania ſię od niego iakiey rzeczy, ſprawca iey, może na ten czas bez żadnego przeciwieńſtwa używać ſprawiedliwie nadanego ſobie Prawa.

Proſte rzeczy iakiey zakazaney opuſzczenie, nie więcey może ziednać ludziom iaką zaſługę, ani ſprawiedliwą dać przyczynę chwalenia ſię y wyſtawienia. Nie ieſt bowiem to ſprawiedliwość, mowił Filoſtratus * wſtrzymać ſię od iakiey nieſłuſzności, iako nie ieſt żadna roſtropność, nie układać bezrozumnych przedſięwzięć, ani męſtwo nie uſtępować kroku w potyczce

* In vita Apollonij Tyanæi L. VI. cap. XXI.

tyczcę, ani wſtrzemięzliwość, nie zatapiać ſię całkiem w nierządach y bezwſtydzie. Słowem nie ieſt to żadna ſprawiedliwa chwały przyczyna, nic nie czynić ſpoſobem nie poczciwego człowieka. Wſzyſtko albowiem to, co nie ieſt godnieyſze bardziey nadgrody iak ukarania, nie może rozumnie uyść za cnotę.

Zgodźmy ſię więc na to, że ſprawy mogące prawdziwą ziednać nam zaſługę, ſą te iedynie, do ktorych działania iedni względem drugich żadney nie mamy dla ſiebie nadaney powinności: à to bądź iż nie ieſteśmy do nich żadnym obowiązani ſpoſobem, bądź iż one będąc w powſzechności przepiſane przez Prawo natury, wolno ieſt każdemu czynić ie dla kogo ſię podoba, ſłowem na ten czas, ile razy do nich bynaymniey nie ieſteśmy obowiązani. Przykład rzecz tę lepiey obiaśni.

Daymy, że człowiek iaki uczony ieſt tu ſprowadzony do Polſki od iakiego Pana wielkiego y Miniſtra w kwiecie lat ſwoich, aby był iego Doktorem Na-

dwor-

dwornym y Nauczycielem Synow iego względem wyżſzych Umieiętności; ten ſprawuie ſię przez ſześć lat bardzo dobrze, y z zupełną approbacyą Pana tego, potym uwolniwſzy ſię od ſłużby ſwoiey, aby mogł ſię ſtać pożytecznieyſzym Narodowi, ćwiczy ſię w Lekarſkiey Nauce, y iey ſzczęśliwe wydawa ſkutki: ktoremu to nic nie można zarzucać złego; ktory ani piſze, ani mowi źle o nikim, płaci rzetelnie długi ſwoie y ma ſobie za roſkoſz bydź pożyteczny przyiaciołom ſwoim, y wſzyſtkim innym, ile tylko ſiły iego wyſtarczaią, wzdrygaiąc ſię obrażenia bliźniego ſwego, tych nawet, ktorzy go przez złość obrazili; rozumiem że taki człowiek nie może przecie wyciągać nic więcey nad ſzacunek y approbacyą od ſwoiey Zwierzchności, oraz ſwoich wſpoł-Obywatelow, gdyż nie czyni nic w tym wſzyſtkim tylko powinność ſwoię. Lecz ieżeli procz tego wſzyſtkiego, znaiąc dobrze Narod Polſki y wſzyſtko to co mu bydź może użytecznego, pracuie nie uſtannie y bez

żadnego interessu, oraz nadgrody, szczegulnie tylko dla uczynienia się pożytecznym dla Polski, naprzykład iż podeymuie niespracowane starania na przywrocenie w Narodzie Nauk y Umieiętności, y tym końcem przez długi przeciąg czasu wiele wydaie dzieł swoich: iż zakłada własnym swoim wydatkiem znakomite fabryki przyczyniaiące się do powiększenia Nauk, y daie przez to sposob zycia niektorym Familiom: iż oprocz zwyczaynych swoich zatrudnień z choremi, wszelkiey zażywa usilności do odkrycia taiemnic Natury, y w tym szczęśliwie skutkuie, iż wynayduie znakomite lekarstwa, ktore każe rozprzedawać po cudzych kraiach, y ztąd zebrane pieniądze wydaie na Dobro publiczne, nad to pracuie ustawicznie około oświecenia Narodu, oraz stara się, aby znane były y w obcych kraiach Dzieła uczone Polakow, ktorym przez to sławę z nauk pomnaża: sądzę iż takowy człowiek, ktory przez trzydzieści y dwa lat takim sposobem dla kraiu pracu-

ie

muſi ziednać ſobie koniecznie ia-kowe zaſługi, y że godnieyſzy ieſt raczey względow y nadgrody od Zwierżchności y wſpoł-Obywatelow, a niżeli nie dobrze zażytego od nie-ktorych prześladowania.

BAIECZKA
o Ośle y Pieſku.

Raz uyrzał Oſieł iak bonończyk broi,
Y chyba rownie iak mu to przyſtoi,
Jak z chętney Pana zmyka pokarm dłoni,
Uſzkami ſtrzyże y ogonkiem dzwoni;

Poyrzał z zawiścią, iak lichy ſobaczek
Z rąk pani kruchy miał ząbkiem cweybaczek,
Jak ſię w żartowne z panem wodził dąſy,
W gębę całował y polizał wąſy.

Dziwno oſłowi że liche ſtworzenie
W takiey u pana iego było cenie,
Więc ſądzi że go pan łepiey przywita
Jako zwierzęcia, inſzego kopyta;

Proſto do pańſkiey przyłazi kanapy,
Złoży na pana ſwe niezgrabne łapy,
Lecz pan rzekł na to: bardzoś ſię pobratał,
Y ogromnym mu bok kiiem wyłatał.

Ka: Ko: P. W: